



Podróż do Getsemane

Tyle do powiedzenia w tak krótkim czasie

A gdy odśpiewali hymn, wyszli (...) – Mat. 26:30.

Po zakończeniu ostatniej wieczerzy, Jezus wraz ze swymi uczniami odśpiewali hymn i podążyli w stronę ogrodu Getsemane, gdzie Jezus często spędzał wieczory będąc w pobliżu Jeruzalem (Łuk. 22:39). Mimo że prawdopodobnie szli szybko i w ciszy w obawie przed poszukującym Jezusa Sanhedrynem, podróż zajęła trochę czasu ze względu na odległość i pagórkowaty teren. Podczas gdy położenie górnego pokoju jest nieznanne, odległość pomiędzy murem Jeruzalem, a Getsemane to około półtorej kilometra, co dało Jezusowi czas dla swoich przyjaciół. Wykorzystał ten czas bardzo mądrze.

Jeruzalem znajdowało się w poświacie pełni księżyca. Być może po drodze Jezus zwrócił uwagę na rzeczy, wykorzystując ilustracje, jak to często czynił w swoich przypowieściach – przekazując ważne lekcje w najprostszym możliwym sposób. Droga na Górę Oliwną, gdzie znajdował się ogród, wiodła przez Bramę Esseńczyków. Wszystkie pozostałe bramy w Jeruzalem były zamknięte na noc, ta brama pozostawała jednak otwarta. Przejście przez tę mniejszą bramę wymagało rozładowania pakunków umieszczonych na wielbłądach i przeprowadzenia zwierząt na ugiętych kolanach. Brama ta była znana pod nazwą „ucho igielne”. Właśnie tę bramę miał na myśli Jezus, kiedy powiedział dostojnikowi:

„Łatwiej bowiem wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego” (Łuk. 18:25).

„Jeżeli chcieli ominąć strażę miasta, które szukały Jezusa, żeby go aresztować, musieli ominąć południową część murów, wychodzącą na dolinę Hinnom, gdzie znajdowało się miejskie wysypisko śmieci na którym spalano wszelkie odpadki. Z miejscem tym wiąże się kolejna symbolika wykorzystywana przez Jezusa (...) ponieważ określenie Gehenna w ich języku była powszechnie używanym symbolem śmierci – drugiej śmierci z której nie ma wybawienia. Jezus zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, w jakim się znajdował. Ponieważ był doskonałym, wymagana od Niego była również pełnia doskonałości. Gdyby zawiódł,

oczekiwało by na niego zniszczenie śmiercią Gehenny. To samo dotyczyło Jego naśladowców” – Herald, Marzec/Kwiecień, 1998.

Mimo że uczniowie powiedzieli Jezusowi, że „rozumieją” (Jana 16:29,30), to jednak wiedział On, że wiara ich nie jest tak silna, jak im się wydawało. Chwilę wcześniej Jezus przepowiedział, że Judasz go zdradzi (Jana 13:21, 26-27). Następnie ostrzegł ich:

„Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wyrzucają w ogień, gdzie spłoną” (Jana 15:6).

Jezus powiedział im, że wszyscy zgorszą się z niego tej nocy. Następnie zacytował proroctwo Zachariasza 13:7:

„Uderzę pasterza i będą rozproszone owce trzody” (Mat. 26:31).

Uczniowie byli w szoku. Św. Piotr odpowiedział:

„(...) Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę. (...) Choćbym miał z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie. Podobnie mówili i wszyscy uczniowie” (Mat. 26:33,35).

Wtedy to Jezus przepowiedział, że zanim jeszcze kur zapieje, apostoł Piotr wyprze się go trzykrotnie (Mat. 26:34).

Podobne słowa, w odniesieniu do cielesnego Izraela, pochodzą od proroka Ezechiela:

„Tak rozproszyły się moje owce, gdyż nie było pasterza i były żerem dla wszelkiego zwierzęcia polnego. Rozproszyły się i błąkały się moje owce po wszystkich górach i po wszystkich wysokich pagórkach; po całym kraju rozproszyły się moje owce, a nie było nikogo, kto by się o nie zatroszczył lub ich szukał” (Ezech. 34: 5,6).

Bez pasterza owce rozproszą się, ponieważ nie mają przywódcy. Owce bywają również pobudzone zapachem krwi, a krew Jezusa miała wkrótce zostać rozlana. Arcykapłan Kajfasz podobnie przewidział, że Jezus umrze: „A nie tylko za naród, lecz też aby zebrać w jed-



no rozproszone dzieci Boże” (Jana 11:52). Idący mogli potem zobaczyć dom Kajfasza, gdy przechodzili na północ przez bogatą dzielnicę rezydencjalną. Od czasu wskrzeszenia Łazarza, Kajfasz i Sanhedryn planowali razem zabicie Jezusa (Jana 11: 45-53). Kajfasz przepowiedział:

„(...) nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystkich ten lud zginał; (...) prorokował, że Jezus miał umrzeć za naród” (Jana 11:50,51).

Skoro w czasach Starego Testamentu Bóg wykorzystał osła do wyrażenia proroctwa (4 Moj. 22:20-35; 2 Piotra 2:15,16), mógł również wykorzystać w tym celu Kajfasza.

Dalej na północ była sadzawka Syloe, gdzie niewidomy obmył się i odzyskał wzrok (Jana 9: 1-7). Wcześniej w Ewangelii Św. Jana Jezus podkreślił:

„Przyszędłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepych” (Jana 9:39).

W przypadku Izraela, prawdą było, że Bóg specjalnie ich oślepił,

„(...) aby nie widzieli oczami swymi i nie rozumieli sercem swym, i żeby się nie nawrócili, i że bym ich nie uzdrowił” (Jana 12:40).

W Królestwie to się zmieni, ponieważ faktycznie niewidomi i niesłyszący zostaną uzdrowieni:

„Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych” (Izaj. 35:5).

Będzie to również prawdziwe w aspekcie duchowym, ponieważ otworzone zostaną groby aby „otworzył ślepych oczy, wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności” (Izaj. 42:7).

Na ostatnim etapie podróży przeszli obok najwyższego fragmentu świątyni, tzw. szczytu świątyni, co musiało przypomnieć Jezusowi o dniach, kiedy był kuszony przez Szatana, aby rzucił się ze szczytu świątyni i udowodnił wszystkim, że istotnie jest Mesjaszem, synem Bożym. Później, podczas ukrzyżowania, miał być wyszydzany w podobny sposób:

„(...) jeśli jesteś Synem Bożym, i zstąp z krzyża” (Mat. 27:40).

Krzew winny i latorośle

W górnym pokoju wszyscy pili z kielicha, zawierającego owoc winorośli. W czasie wędrówki, mijali oni ogrody i winnice w dolinie. Trasa ta przebiegała obok wyrzeźbionych na Bramie Huldy gałęzi winorośli. Na drzwiach świątyni wykuty był ze złota krzew winny. Żydowski historyk Józefus pisze, że pień tego krzewu miał zarys człowieka. Okoliczności te mogły zainspirować Jezusa do wykorzystania ilustracji o krzewie winnym i latoroślach. W Starym Testamencie Izrael kilkakrotnie został opisany jako winnica lub winorośl (Izaj. 5: 1-7; Ps. 80:8; Jer. 2:21; Ezech. 15; Ezech. 19:10- 14), na którą Bóg przelewa swą miłość, opiekę i uwagę. Inne wersety mówią o sędzie na tej winorośli, Izraelu, za jego niewierność (Oz. 10:1-11). Jezus znał Pismo Święte doskonale i powiedział uczniom, że On jest prawdziwym krzewem winnym (Jana 15:1).

Izrael był niedoskonałym krzewem winnym, ale z Jezusa mogła być czerpana doskonałość i życie. To tak jakby tłumaczył związek pomiędzy typem i antytypem. Analogia pomiędzy krzewem winnym i jego latoroślami przypomina ciało i jego członków (1 Kor. 12:12). Latorośl oddzielona od krzewu obumiera, ponieważ czerpie życie z pnia. Podobnie my otrzymujemy życie od Chrystusa. Wszyscy potrzebujemy ciągłego oczyszczania i kształtowania. W celu kształtowania, Ojciec wykorzystuje dyscyplinę, aby poprawiać nas i abyśmy przynosili owoce (Hebr. 12:4-11). Nauka Jezusa oczyszcza nas i kształtuje, abyśmy mogli wydawać owoce, pod warunkiem, że trwamy w nim (Jana 15: 2-4). Podobnie napisał św. Paweł:

„Teraz pojednał w jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem swoim jako świętych i niepokonanych, i nienagannyh, jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii, którą usłyszeliście (...)” (Kol. 1:22,23).

Jezus nie tylko polecił nam, abyśmy trwali w nim ponieważ bez niego do niczego nie jesteśmy zdolni, ale pragnie On również, aby Jego słowa trwały w nas i stały się częścią nas samych (Jana 15:4,7).

Żaden krzew winny nie wydaje owoców od razu. Dzięki miłości i trosce ogrodnika, każdy krzew winny może być uprawiany tak, żeby wydać owoce.

„Związek pomiędzy latoroślą, a głównym pniem krzewu jest tak bliski jak to tylko możliwe. Jest w tym cały sekret życia latorośli, jej siły, vitalności, piękna i płodności. Oddzielona od macierzystego pnia, nie utrzyma się przy życiu. Soki płynące w pniu są źródłem i pokarmem podtrzymującym życie wszystkich liści,



pąków, kwiatów i owoców. Latorośl odcięta od pnia wkrótce zmarnieje i umrze” – John Charles Ryle, Expository Thoughts on the Gospels.

Podobnie jest z nami. Wydajemy owoce tylko trwając w Jezusie i Jego miłości, pozostając w wierze i żyjąc po grążeniu w modlitwie i posłuszeństwie, zachowując przykazania, poddając się próbie wiary chrześcijańskiej (Jana 15:7-9,17).

Pocieszające słowa Jezusa:

„Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem” (Jana 15: 3),

nie zmniejszyły obawy uczniów przez tym, że Jezus miał ich opuścić. Jezus przekazał im bardzo wyraźnie:

„Trwajcie we mnie (...). Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. (...) bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jana 15:4,5).

Musimy być zjednoczeni z Chrystusem, aby mieć dar ducha i życia duchowego. Będąc zorientowani duchowo i zachowując przykazania, będziemy mili Ojcu (Jana 5:10). Ojciec jest źródłem prawdziwej radości chrześcijańskiej, ponieważ:

„To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna” (Jana 15:11).

Jezus dał przykazanie:

„abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem” (Jana 15:12).

Był jednak jeden, który nie kochał w ten sposób. Wcześniej, apostołowie widzieli jak Jezus odesłał Judasza. Pozostając przy analogii krzewu winnego, Jezus powiedział:

„Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną” (Jana 15: 6).

Latorośl spalona w ten sposób traci więcej niż tylko nagrodę, traci życie.

Jezus powiedział uczniom, że wybrał ich, aby szli i owoc

wydali (Jana 15:16). Wybrał ich, aby radość Jego była w nich (Jana 15:11); wybrał ich za miłość (Jana 15:12,13). Wybrał ich na ambasadorów, aby ich wysłać w świat (Jana 20:21); w końcu zaś, wybrał ich na członków Bożej rodziny. Obietnica pocieszyciela i tego, czym obdarzyć ich miał duch święty, pomagały im rozwijać się na podobieństwo Mistrza.

Umierać za przyjaciół

Wcześniej Jezus nazwał swoich przyjaciół „dziateczkami” (Jana 13:33). Mimo że jest to jedyne miejsce w Biblii, gdzie zanotowany został ten zwrot, przypomniał im w ten sposób o miłości ojcowskiej (Jana 16:27). Jezus próbował przekazać swoim uczniom, że umrze za nich: „Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję” (Jana 15:13,14). Miał umrzeć za nich i za świat, bo jak powiedział, gdy będzie wywyższony, pociągnie do siebie wszystkich (Jana 12:32).

Uczniowie wówczas tego nie rozumieli. Jezus zachęcał ich, żeby tak samo postępowali wobec siebie:

„Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem” (Jana 15:12).

Równocześnie Jezus ostrzegł uczniów:

„(...) Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą” (Jana 15:20).

Następnie Jezus wyraźnie oznajmił: „Kto mnie nienawidzi, i Ojca mego nienawidzi. Gdybym wśród nich nie pełnił uczynków, których nikt inny nie czynił, nie mieliby grzechu, lecz teraz i widzieli, i znienawidzili zarówno mnie jak i Ojca mego. Jednakże słowo, które jest w zakonie ich napisane, wypełniło się: Bez przyczyny mnie znienawidzili” (Jana 15:23-25).

Świat prześladował uczniów Jezusa: apostołowie Piotr i Jan zostali wtrąceni do więzienia. Św. Szczepan został ukamienowany. Apostoł Paweł został wtrącony do więzienia, a ostatecznie skazany. Miliony miały być prześladowane przez cały Wiek Ewangelii. Jezus obiecał jednak również, że kiedy duch święty przyjdzie, „(...) przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie” (Jana 16: 8). W kolejnym wersecie podany został powód: „(...) gdyż nie uwierzyli we mnie” (Jana 16:9). Duch święty miał dawać świadectwo o Chrystusie (Jana 15:26,27).

Dobra nowina o Królestwie została najpierw przekazana Żydom, ale oni nie byli przekonani o jej prawdziwości,



sprawiedliwości, ani sędzie nad grzechem. Żle zrozumieli pojęcie sprawiedliwości i nie ustali w dążeniu do wypełnienia prawa. Żydzi i świat nadal nie wierzą w Chrystusa i jego misję, ponieważ nie mają „Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna (...)” (Jana 14:17; 1 Kor. 2:11).

Duch po raz pierwszy przyszedł do uczniów w Dniu Zielonych Świątek. W następnym wieku przyjdzie do Żydów i świata, kiedy rozpoznają Jezusa jako swojego Mesjasza, wybawiciela i:

„(...) wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go opłakiwać, jak opłakuje się jedynaka (...)” (Zach. 12:10).

Słowo „przekona” w zapisie Jana 16:8 „zawiera koncepcję uprawnionego badania niepodważalnych dowodów, decydującego sądu i mocy karnej. Ten, który przekonuje innych stawia przed nim prawdę w jasnym świetle, aby została odebrana i uznana za prawdę. (...) Ten, który następnie odrzuca (...), odrzuca ją z otwartymi oczami, świadomie i na własną odpowiedzialność” (Wescott’s Commentary).

Cytat ten ilustruje działania podczas trwania Tysiąclecia. Chociaż przekonanie to nie to samo co nawrócenie, to jednak jest to warunek konieczny. „Stawia to świat w sytuacji, w jakiej będzie się znajdował w czasie sądu ostatecznego (...)” Słowo to zawiera w sobie znaczenie wychowawczej dyscypliny; (...) mówi ono o skazaniu lub przekonaniu kogoś o czymś” (J.N. Sanders, The Gospel According to St. John, str. 351).

Dozwoleń złego w dzisiejszych czasach i efekt działania ducha świętego w dzień sądu ostatecznego pomoże przekonać świat o sprawiedliwości i sędzie nad grzechem,

„bo gdy twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu uczą się sprawiedliwości” (Izaj. 26:9).

Jezus powiedział: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę (...)” (Jana 16:12,13). Słowa te dotyczyły prawdy o tym, kim był Jezus oraz czego dokonał dla swoich naśladowców i świata umierając na krzyżu. Duch miał im również pomóc szczególnie wówczas, kiedy mieli się znaleźć w obliczu prześladowań (Jana 16:2,4). „A to będą czynić dlatego, że nie poznali Ojca ani mnie” (Jana 16:3). Obietnica ducha skierowana jest

do wszystkich wierzących. Duch pomaga wierzącym zwyciężać, „bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi” (Rzym. 8:14).

Wcześniej Jezus nazwał swoich uczniów sługami. W drodze do Getsemane nazwał ich dziećmi, na koniec nazwał ich przyjaciółmi. Jezus przyszedł zbawić świat i to właśnie jego przyjaciele pomogą mu osiągnąć ten cel w dzień sądu:

„Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam” (Jana 15:15).

Wreszcie, dotarli na skraj miasta, skąd w poświęceniu księżycy musieli widzieć świątynię, zanim zeszli do doliny Kidron. Droga którą być może szli prowadziła przez katakumby, ogrody, między drzewami i być może przypominała Jezusowi, że jego śmierć jest nieunikniona. W drodze Jezus rozmawiał ze swoimi uczniami i próbował podnieść ich na duchu. Jezus mówił o tym, czego dokonał:

„(...) abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Jana 16:33).

Jezus rozumiał swoich uczniów lepiej, niż oni sami, więc gdy dotarli do ogrodu powiedział:

„(...) Módlcie się, aby nie popaść w pokuszenie. A sam oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia, i padłszy na kolana, modlił się” (Łuk. 22:40,41).

Uczniowie martwili się o Jezusa, byli zatroskani perspektywą jego cierpienia i śmierci. Wcześniej, nie ujawniał im zbyt wiele na temat swego losu, ale tym razem opowiedział dokładnie o tym, co wkrótce miało się stać.

Poza tym, co powiedział podczas ostatniej wieczerzy i po drodze do Getsemane, Jezus niewiele mógł już przekazać przed swą śmiercią, poza spojrzeniem na apostoła Piotra (Łuk. 22:61) i kilku słów wypowiedzianych z krzyża. Być może wiedział, że są to ostatnie słowa skierowane do uczniów, więc ważył je w sposób szczególny, aby pozostawić trwałe wrażenie.

Przyjmijmy tę lekcję naśladowując Jezusa i rozmyślajmy nad jego ostatnimi słowami.

Mezera Jeff